

# Józef Bakalarz

---

## Biuletyn polonijny

---

Collectanea Theologica 60/1, 135-150

---

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## BIULETYN POLONIJNY

**Zawartość:** KARD. AUGUST HLOND, PREKURSOR NOWOCZESNEGO APOSTOLATU EMIGRACYJNEGO. 1. Pełna wizja polskiej emigracji. — 2. Powszechna misja Kościoła wobec emigrantów. — 3. Nowa organizacja apostołatu emigracyjnego. — 4. Troska o apostołów emigracyjnych. — 5. Kontynuacja idei hlondiańskiej\*.

### KARD. AUGUST HLOND PREKURSOR NOWOCZESNEGO APOSTOLATU EMIGRACYJNEGO

W 1988 r. odbywały się w Polsce i na emigracji liczne uroczystości z okazji 40-lecia śmierci ks. kard. Augusta Hlonda (1881—1948). Z tej okazji wskazywano na różne aspekty bogatej duchowości i rozległej działalności tego wielkiego Prymasa Polski. W jego biografii godną szczególnego podkreślenia jest nowatorska myśl i twórcze zaangażowanie w sprawy duchowej opieki nad emigrantami, zwanymi wówczas najczęściej wychodźcami.

Opracowanie to ma na celu przypomnienie ważniejszych dokonań pierwszego Protektora, czyli Duchowego Opiekuna Polskiej Emigracji, a w szczególności ukazanie zasadniczych rysów jego poglądów i dążeń wobec polskiej emigracji, które — razem wzięte — pokazują go jako autentycznego prekursora nowoczesnego i powszechnego apostołatu emigracyjnego. Inspiracja, która wpływa z jego prekursorskiej roli, może być pomocna dziś, w okresie wielkiego nasilenia ruchu emigracyjnego.

#### 1. Pełna wizja polskiej emigracji

U podstaw pasterskiego zaangażowania się kard. A. Hlonda w sprawy polskich wychodźców była jego pogłębiona i względnie pełna wizja polskiej emigracji. Rodziła się ona w nim od dzieciństwa, gdy w domu rodzinnym i środowisku polskim na Śląsku wzrastał w klimacie obrony języka ojczystego w kościele i w nauczaniu religii w szkole<sup>1</sup>. Rozwijająca się, gdy od 1893 r. jako uczeń, a później jako student, kapłan i biskup przez blisko 20 lat przebywał za granicą<sup>2</sup>. Tam też, zwłaszcza we Włoszech, zetknął się bez wątpienia z nowoczesną myślą emigracyjną, której głównymi przedstawicielami byli dwaj biskupi włoscy: G. Scalabrini (1839—1905) i G. Bonomelli (1831—1914). Znane mu były również wzorce niemieckiego duszpasterstwa emigracyjnego.

Już jako Prymas odwiedził ośrodki polonijne w różnych krajach, jak np. w Anglii, Francji, Włoszech, Jugosławii, na Węgrzech, w Austrii, Belgii, Argentynie, Brazylii i Urugwaju<sup>3</sup>. W czasie drugiej wojny światowej osobiście przeżył dołę tułacza. Losy i potrzeby wychodźców poznawał nadto z kontaktów z biskupami różnych krajów, z listów i raportów, które napływały do niego i do kierowanej przez niego Centrali Duszpasterstwa Zagranicznego w Poznaniu, z relacji wizytatorów, których niemal regularnie wysyłał do

\* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Józef Bakalarz TChr., Lublin.

<sup>1</sup> Cz. Kamiński, *Ksiądz kard. Hlond organizatorem polskiego duszpasterstwa emigracyjnego*, Sydney 1979, 7—8.

<sup>2</sup> S. Kosiński, *Młodość lata kard. Augusta Hlonda*, *Nasza Przyszłość* 42/1974/67—94.

<sup>3</sup> S. Kosiński, *Kardynał August Hlond i chrześcijańska miłość, w: Chrześcijanie*, t. II, Warszawa 1976, 100.

skupisk polskich za granicą, a także z rozmów z emigrantami, którzy często odwiedzali go w kraju<sup>4</sup>.

Dzięki różnym źródłom informacji ks. Prymas zdobył w miarę pełny obraz polskiego wychodźstwa, które widział w jego podstawowej jednostce, jako „pielgrzymstwo polskie” i rozproszoną w świecie „polską rodzinę”<sup>5</sup>.

W filozoficznej zadumie nad genezą polskiego pielgrzymstwa wypowiedział on głęboką myśl: „Z dziejowego bólu polskiego zrodziło się wychodźstwo i powstały nasze mniejszości za granicą”<sup>6</sup>. Za przyczynę nowszej emigracji widział on głównie nie rozwiązana kwestię społeczną, która sprawiła, że „czwarta część narodu polskiego żyje poza granicami Rzeczypospolitej, a rok rocznie unosi fala emigracyjna dalsze tłumy rodaków w cudze kraje”<sup>7</sup>. Na sobie samym odczuł, jak do rozproszenia Polaków w świecie przyczynił się kataklizm drugiej wojny światowej. Poza ludzkimi i naturalnymi czynnikami w tej dziedzinie dostrzegał on jeszcze coś więcej, a mianowicie zamiast Opatrzności Bożej, która — dopuściwszy tułactwo — potrafi nawet z cierpienia i zła wyprowadzić dobro dla ludzi. Dlatego w „pielgrzymowaniu tułaczym” Polaków w świecie widział ostatecznie ukryty sens i wartość<sup>8</sup>.

Spojrzeniem Duchowego Opiekuna Polskiego Wychodźstwa obejmował „wszystkie dzieci Orła Białego” rozproszone „na całej kuli ziemskiej”. Pamiętał o wielkich skupiskach wychodźczych, o „małych gromadkach” i pojedynczych tułaczach. Myślał o emigracji starej, tej najnowszej, o stałej i sezonowej, a także o tych, „o których prawie nikt nie pamięta”<sup>9</sup>.

Niejednokrotnie kard. A. Hlond miał okazję przypatrzeć się z bliska pełnej cierpienia i goryczy doli wychodźców. W jednej z odezwo pisał: „W tułaczce wśród obcych wychodźca traci często łączność z macierzą, cierpi opuszczenie i niedostatek, zapomina język i obyczaj ojczysty, a nieraz wyrzeka się wiary i ginie w odmętach występku i przewrotu. W swej niedoli materialnej i duchowej spodziewa się on i wyczekuje pomocy z kraju”<sup>10</sup>.

Za główne źródło urazów wychodźcy uważał on utratę jego więzi z macierzą, co rodziło w nim poczucie osamotnienia, pustkę i nostalgię. Jako zaś środek zaradczy przeciw temu widział on żywy kontakt z emigrantami, który miał umocnić w nich poczucie trwałej więzi z narodem w kraju i jego kulturą. Z myślą o zapewnieniu wychodźcom duchowego oparcia posyłał im bożonarodzeniowe orędzia z załączonym do nich opłatkiem. W 1931 r. skierował do nich te ciepłe słowa: „W cichy wieczór wigilijny nie zapomnimy tu o tobie, kochany rodaku, co poza granicami Ojczyzny wiedziesz żywot tułaczy. Myślą i sercem będziemy z tobą (...) Pokrzep swe serce wspomnieniami z ojczystej ziemi i mocno stój przy wierze ojców (...) Z dala od kraju pamiętaj o Ojczyźnie, i o ile możesz, służ jej całą duszą. Pamiętaj, że jesteś listkiem tego wielkiego drzewa, któremu na imię — Naród Polski”<sup>11</sup>.

Największą siłą Polaka za granicą może być jego wiara. Prymas apelował dlatego: „Kochany Rodaku! (...) mocno stój przy wierze ojców. Z Bogiem

<sup>4</sup> Cz. Kamiński, *Ksiądz kard. Hlond protektor wychodźstwa polskiego*, w: F. Berlik, *Historia Towarzystwa Chrystusowego dla wychodźców 1932—1939*, Poznań 1987, 47.

<sup>5</sup> Kard. A. Hlond, *Daj mi dusze* (=DMD), Łódź 1979, 125, 154.

<sup>6</sup> Głos Seminarium Zagranicznego 2/1934/nr 4, 28.

<sup>7</sup> DMD, 125; A. Tomkiewicz, *Polonia zagraniczna. Dzieje emigracji polskiej w zarysie do II wojny światowej*, w: F. Berlik, *Historia Towarzystwa Chrystusowego...*, 9—41.

<sup>8</sup> DMD, 237; J. Bakalarz, *Kardynał August Hlond jako Duchowy Opiekun polskiej emigracji*, w: *Studia Gnesnensia*, t. VII, Gniezno 1982—1983, 62—63.

<sup>9</sup> DMD, 125, 154, 159, 305.

<sup>10</sup> *Tamże*, 125; Cz. Kamiński, *Ksiądz kard. Hlond...*, 16.

<sup>11</sup> DMD, 132.

zawsze ci będzie lżej i lepiej. Gdy przystąpią do ciebie wilki w owczej skórze i kusić cię będą, byś opuścił szeregi Kościoła, nie dawaj posłuchu fałszywym prorokom i trwaj przy świętej wierze"<sup>12</sup>. W słowie wstępnym do modlitewnika wzywał: „Módl się, polski tułacz, na dalekich drogach swego pielgrzymstwa. Módl się pacierzem swej matki, pacierzem swego narodu. Tęskną duszę wyśpiewaj pieśniami z dalekiego rodzinnego kościoła. Modlitwą taką uskrzydliš zmęczonego ducha do wzlotów ku Bogu i połączysz się z pacierzami kraju, gdzie modlitwa jest służbą Bożą i służbą ojczyzną”<sup>13</sup>.

W hlondiańskiej wizji pielgrzymstwa polskiego wychodźcy są „częścią narodu”, integralnie i duchowo złączoną z całą polską rodziną narodową. Polacy w kraju i za granicą są „wspólnymi dziećmi Polski”, „dziećmi Orla Białego”, a wobec siebie nawzajem są rodakami i braćmi. Podstawą ich wspólnoty są więzi narodowe, kulturowe i religijne<sup>14</sup>.

Z tego faktu kard. A. Hlond wyciągał wniosek praktyczny, że pomiędzy fizycznie rozdzielonymi rodakami winna istnieć wzajemna komunikacja i współpraca. Emigranci powinni czuć się związani z własną ojczyzną, pamiętać o niej, bronić jej honoru i wspierać ją w potrzebach. Polacy zaś w kraju są moralnie zobowiązani do udzielania braciom na obczyźnie wszechstronnej pomocy<sup>15</sup>.

Oparty na wierze optymizm pozwalał mu dostrzec w emigracji pozytywne wartości. Wychodźstwo — pisał — „jest czynnikiem wielkości i znaczenia zmartwychwstałej ojczyzny”<sup>16</sup>. Równocześnie emigranci mają być „nowoczesnym pielgrzymstwem polskim”, które żyje pośród licznych narodów, idąc tam z własnym posłannictwem, które jest służbą światu, misją rechrystianizacji (ewangelizacji) innych ludów, świadczeniem o polskich wartościach religijnych i kulturowych, a niekiedy (wojna) również protestem przeciw krzywdzie i bezprawiu oraz kruczają sprawiedliwości<sup>17</sup>.

## 2. Powszechna misja Kościoła wobec emigrantów

Posoborowe dokumenty kościelne zawierają oficjalną deklarację, że cały Lud Boży jest odpowiedzialny za ewangelizację świata emigracji. Tymczasem w odniesieniu do polskiej emigracji myśl tę możemy znaleźć już w przedwojennym nauczaniu kard. A. Hlonda.

W przemówieniu wigilijnym z 1937 r. zapewnił on wychodźców: „Wiedźcie, że żaden naród nie jest tak zazdrosny o swe mniejszości w ościennych państwach, żaden kraj nie ma takiego kultu do swej emigracji jak Polska”<sup>18</sup>. Słowa te ujawniły z pewnością intencje ich autora, który znał i kochał polskich wychodźców. Jego biskupie zawołanie: *Da mihi animas caetera tolle* (Daj mi dusze, resztę zabierz) wyrażało w pierwszym rzędzie tę szczególną troskę o dusze polskich wychodźców<sup>19</sup>. Potwierdzało zaś je osobiste zaangażowanie ks. kardynała, który okazał się gorliwym nauczycielem, pasterzem i opiekunem emigrantów<sup>20</sup>. Przyszłym apostołom wychodźców często przypominał on, że mają pójść w szeroki świat, aby tam „szukać polskich dusz”<sup>21</sup>.

<sup>12</sup> *Tamże*.

<sup>13</sup> *Tamże*, 238—239.

<sup>14</sup> Kard. A. Hlond, *Na straży sumienia narodu* (=NSN), Ramsey, N. J. 1951, 304; DMD, 170—171.

<sup>15</sup> DMD, 241, 295, 305—306.

<sup>16</sup> *Głos Seminarium Zagranicznego* 2 (1934) nr 4, 28.

<sup>17</sup> NSN, 226—227; DMD, 237.

<sup>18</sup> DMD, 159.

<sup>19</sup> *Tamże*, 125—126, 154.

<sup>20</sup> J. Wąchala, *Działalność ks. kard. Augusta Hlonda, Prymasa Polski, na rzecz polskich emigrantów*, Lublin 1982, 105—123 (mps.).

<sup>21</sup> DMD, 154.

Pierwszy Duchowy Opiekun Polskiego Wychodźstwa cieszył się bez wątpienia szczególnym charyzmatem służby polskim emigrantom. Jego wielkim pragnieniem było dlatego obudzić poczucie odpowiedzialności za ich los w całym polskim społeczeństwie katolickim. W 1932 r. wołał do niego: „Na wychodźstwie giną dusze polskie! — Taka skarga płynie ku Polsce od dalekich siedlisk naszych tułaczy. Takim zarzutem obciąża zagranica sumienie narodu. Czyż mogłaby Ojczyzna odmówić opieki duchowej swym najniešťszeliwszym dzieciom?”<sup>22</sup> W odezwie z 22 V 1932 r. pisał: „nikt nie może być obojętny na to, że czwarta część narodu żyje wśród obcych w trudnych i nienormalnych warunkach, wydana częstokroć na wyzysk i nędzę, narażona na wynarodowienie (...), zagrożona wywrotową propagandą religijną”. Konsekwentnie dowodził on, że „ratować braci na wychodźstwie, to świąty obowiązek katolicki i polski”<sup>23</sup>. Całemu narodowi życzył takiego zatroskania o wychodźców, „by żaden Polak nie zagubił się na obczyźnie”<sup>24</sup>.

Liczne odezwy na tematy wychodźcze, listy i zarządzenia zawierają tę podstawową myśl hlondiańską: cały naród w kraju jest moralnie odpowiedzialny za los swych braci za granicą, a Kościół w Polsce ma do spełnienia wobec wychodźców ważną i niezastąpioną misję apostołską. Misję tę widział on nie jako pojedyncze i sporadyczne działania, ale jako całościową, wszechstronną i dobrze zorganizowaną akcję apostołską wśród i na rzecz emigrantów. Na I Zjeździe Polaków z Zagranicy w Warszawie (14 VII 1929 r.) Prymas powiedział do jego uczestników: „da Bóg, w krótkim czasie będziemy mogli nie tylko wasze różnorodne bóle zaspokoić, ale odpowiedzieć wszystkim waszym potrzebom religijnym i zorganizować tak opiekę duszpasterską, aby Polacy za granicą byli zaspokojeni i w tej dziedzinie, i wiedzieli, że w kraju mają nie tylko opiekę państwową, nie tylko opiekę kulturalną, narodową, ale także opiekę religijną i że silni tą opieką tam za granicą możecie dumnie podnieść czoło swoje, jako Polacy i jako katolicy”<sup>25</sup>.

Słowa i czyny Opiekuna wychodźców przyczyniły się do ukształtowania nowego, polskiego modelu apostołatu emigracyjnego. Miał to być apostołat powszechny, gdyż jego aktywnym podmiotem mieli być odtąd wszyscy katolicy: pasterze Kościoła, kapłani, zakonnicy i świeccy, zarówno wychodźcy, jak i wspierający ich rodacy w kraju. Baza tego apostołatu miała być w kraju; jego placówki miały objąć „wszystkie tereny emigracji polskiej”; promieniowanie zaś tego apostołatu powinno sięgać krańców kuli ziemskiej<sup>26</sup>.

W hlondiańskiej wizji apostołatu wychodźczego zasadniczą rolę miało spełniać urzędowe duszpasterstwo, ale jego przedłużeniem i dopełnieniem miała być — ściśle z nim powiązana — praca apostołska wspólnot zakonnych, stowarzyszeń katolickich oraz ogółu wiernych. Tym sposobem apostołat emigracyjny miał stawać się komplementarny, bogaty w treść i wielopłaszczyznowy.

Ta zrekonstruowana, na postawie fragmentów wypowiedzi i pism Prymasa, hlondiańska wizja powszechnego apostołatu emigracyjnego nie była bynajmniej spekulatywną i oderwaną od życia teorią. Tkwiła ona w umyśle i sercu Opiekuna Emigracji i była — o czym niżej — bardzo konsekwentnie realizowana w praktyce. Można nawet powiedzieć, że pod niektórymi względami czyny okazały się u niego bogatsze od wypowiedzianych słów.

<sup>22</sup> Głos Seminarium Zagranicznego 1/1933/nr 1, 6; DMD, 110.

<sup>23</sup> Miesięcznik Kościelny 47/1932/nr 9, 77—78.

<sup>24</sup> NSN, 309.

<sup>25</sup> Przegląd Emigracyjny 4/1929/ nr 1—2, 355.

<sup>26</sup> DMD, 125—126; J. B a k a l a r z, *Kardynał...*, 41—55.

### 3. Nowa organizacja apostołatu emigracyjnego

W 1926 r., czyli w chwili objęcia przez kard. A. Hlonda prymasowskiej stolicy w Gnieźnie, liczba polskich emigrantów sięgała 6 mln. osób, ale każdego roku systematycznie wzrastała. W Stanach Zjednoczonych istniało już wówczas około 800 polskich parafii. W innych natomiast krajach duszpasterstwo polskie dopiero się formowało, funkcjonowało doraźnie bądź nawet nie było go wcale. Krajowe inicjatywy na rzecz wychodźców miały z reguły charakter lokalny<sup>27</sup>.

Prymas A. Hlond znał bolączki i potrzeby ówczesnego duszpasterstwa wychodźczego, które pozostawało w tyle za dobrze zorganizowanym duszpasterstwem włoskim i niemieckim. Miał on jednak nową i określoną ideę tej opieki, którą chciał zapewnić rodakom na obczyźnie. Na I Zjeździe Polaków z Zagranicy poinformował dlatego słuchaczy, że „episkopat polski przez Prymasa Polski stara się duszpasterstwo za granicą ująć w nową organizację i w nowe formy”<sup>28</sup>. I rzeczywiście odnowa ta zaczęła się stopniowo dokonywać w trzech zakresach: centralnego kierownictwa apostołatem emigracyjnym, organizacji apostołatu krajowego oraz organizacji apostołatu zagranicznego.

#### a. Centralne kierownictwo apostołatem emigracyjnym

Działania kard. A. Hlonda zmierzały najpierw do udoskonalenia jednolitej i centralnej organizacji duszpasterstwa wychodźców. Kluczowym wydarzeniem, które zapewniło skuteczność działań w tej dziedzinie, było nadanie mu przez Sekretariat Stanu w dniu 26 V 1931 r. tytułu Protektora, czyli Duchowego Opiekuna Wychodźstwa Polskiego<sup>29</sup>. Prymas — korzystając ze wzorców niemieckich — uzyskał ten oficjalny tytuł na własną prośbę, aby umocnić swoją pozycję jako narodowego szefa duszpasterstwa emigracyjnego. Odtąd dodatkowo czuł się zobowiązany „do pieczy nad wszystkimi dziećmi Polski, rozproszonymi po kuli ziemskiej”<sup>30</sup>. Uzyskał też prawo organizowania i kierowania duszpasterstwem emigracyjnym w łączności z miejscowymi biskupami; opiekowania się polskimi wychodźcami i ich duszpasterzami; interweniowania u Stolicy Apostolskiej w sprawach wychodźców i pertraktowania z zagranicznymi biskupami w celu uzyskiwania u nich uprawnień dla duszpasterzy polonijnych<sup>31</sup>.

Już wcześniej wnosił on konkretne sprawy wychodźcze na plenarne posiedzenia Konferencji Biskupów, a 26 VI 1928 r. zaproponował utworzenie Komisji Biskupów dla Spraw Duszpasterstwa Zagranicznego. Wniosek przyjęto, a on sam stanął na czele nowego dzieła<sup>32</sup>. Przez sam fakt utworzenia Komisji, która wyprzedziła o 35 lat analogiczną myśl Soboru Watykańskiego II, kard. A. Hlond podniósł rangę duszpasterstwa emigracyjnego do rzędu najważniejszych spraw kościelnych w Polsce. Komisja zaś stała się odtąd ważnym organem doradczym i wspierającym Opiekuna Emigracji.

Doniostym dziełem Opiekuna było zorganizowanie Centrali Duszpasterstwa Zagranicznego w Poznaniu. Wprawdzie jej początki sięgały czasu poprzednika — kard. E. Dalbora, jednakże dopiero za kard. A. Hlonda w Kan-

<sup>27</sup> Cz. Kamiński, *Duszpasterstwo na emigracji*, w: *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, t. I, Lublin 1969, 639—662.

<sup>28</sup> *Przegląd Emigracyjny* 4/1929/nr 1—2, 355.

<sup>29</sup> *Zbiór Ustaw archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej*, wyd. S. Bross, t. I, Poznań 1934, 553—554.

<sup>30</sup> DMD, 125—126.

<sup>31</sup> Cz. Kamiński, *Duszpasterstwo na emigracji...*, 644—645.

<sup>32</sup> Tenże, *Konferencje biskupów Polski w trosce o dobro duchowe wychodźców w latach 1919—1939*, *Collectanea Theologica* 43/1973/nr 4, 150.

celarii Prymasa wyodrębniono, jako jedną z głównych jej wydziałów, ową Centralę, którą Stolica Apostolska zatwierdziła 26 V 1931 r. jako narodowe dzieło, służące do „lepszego koordynowania wszystkich wysiłków skierowanych ku zapewnieniu należytej opieki religijnej nad polskimi wychodźcami”<sup>33</sup>. W Centrali, której kierownikiem był ks. dr H. Zborowski, gromadzono wszelkie informacje o stanie i potrzebach duszpasterstwa emigracyjnego. Jako oficjalny organ wykonawczy Protektora Centrala prowadziła pertraktacje z biskupami różnych krajów, utrzymywała kontakty z polskimi misjami katolickimi, załatwiała wyjazdy księży i siostr zakonnych za granicę, koordynowała działalność różnych dzieł opiekuńczych nad emigrantami w kraju, nawiązywała współpracę z odpowiednimi instytucjami świeckimi, gromadziła ofiary na potrzeby duszpasterstwa emigracyjnego oraz propagowała ideę opieki nad emigracją<sup>34</sup>.

Zagraniczną działalność Centrali uzupełniali delegaci — biskupi i kapłani, których ks. Prymas kierował do różnych krajów, aby nawiązywali kontakty ze skupiskami polskimi, umacniali duchowo emigrantów, wizytowali polskie placówki duszpasterskie i przekazywali wskazania Protektora pracującym tam księżom<sup>35</sup>.

#### b. Organizacja apostołatu krajowego

Drugim kierunkiem starań kard. A. Hlonda była odnowa krajowej bazy duszpasterstwa emigracyjnego. Zgodnie z myślą hlondiańską owo duszpasterstwo nie może funkcjonować w oderwaniu od życia Kościoła w Polsce, ale potrzebuje ono jego duchowego, moralnego i personalnego wsparcia. Co więcej, duszpasterstwo krajowe pełni również niezastąpioną funkcję opieki nad wychodźcami. Czyny to przez działalność prewencyjną, zapobiegawczą lub przygotowującą wiernych do życia na emigracji, przez duchowe towarzyszenie wychodźcom na obczyźnie, a także przez opiekę nad reemigrantami.

Z myślą o ożywieniu działalności Kościoła w Polsce wobec emigracji Prorektor utrzymywał stałe kontakty z biskupami, posyłając im swoje apele i instrukcje w sprawie emigracji oraz listy z prośbą o księży dla wychodźców. W liście z 25 XI 1930 r. pisał: „liczne kolonie polskie błagają nieustannie o księży”, którzy „jedynie mogą uratować wychodźstwo dla Kościoła i Ojczyzny”. Nawiązując do warunków, jakie istniały wówczas we Francji, dodał: „dobro naszych rodaków wymaga, abyśmy zawczasu dla ich duszpasterstwa wysłali jak najwięcej księży, póki ich jeszcze do Francji wysyłać można”<sup>36</sup>.

O utworzeniu przez Prorektora dzieł, których celem było przygotowanie duszpasterzy dla emigracji, będzie mowa poniżej. Jednakże już tu trzeba wspomnieć, że założone przez niego w 1932 r. Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców Polskich swą działalnością wykraczało daleko poza sferę formacji apostołów emigracyjnych. Od początku swego istnienia było ono ważnym centrum (Potulice) duchowym i ideowym dla polskiej emigracji, było ośrodkiem wydawniczym kilku czasopism (m.in. „Głos Seminarium Zagranicznego”) i licznych książek o tematyce emigracyjnej, z każdym rokiem rozwijało się jako ośrodek kontaktów z emigracją i jej duszpasterzami, a od 1935 r. pod swym patronatem zaczęło wysyłać kapłanów do pracy na wychodźstwie<sup>37</sup>.

<sup>33</sup> *Zbiór Ustaw...*, 554.

<sup>34</sup> *Polskie duszpasterstwo zagraniczne*, *Głos Seminarium Zagranicznego* 2/1934/nr 3, 11—14.

<sup>35</sup> J. Bakalarz, *Kardynał...*, 43.

<sup>36</sup> Cz. Kamiński, *Ksiądz kardynał Hlond organizatorem...*, 15—16.

<sup>37</sup> F. Berlik, *dz. cyt.*, 183—230.

Za pierwszy ośrodek duszpasterstwa wychodźców kard. A. Hlond uważał krajową parafię. W zarządzeniu z 24 V 1930 r. dowodził, że opieka nad emigrantami należy „do nowoczesnych zadań duszpasterskich” proboszczów. W zakresie tej opieki wyliczał następujące obowiązki: prowadzenie dokładnego spisu wychodźców z parafii; utrzymywanie z nimi kontaktów przez listy i cyrkularze (listy okólne); wysyłanie wychodźcom czasopism katolickich i dobrych książek; zorganizowanie w parafii oddziału stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie”; obchody w parafii dorocznego Dnia Emigranta; przeprowadzenie dwukrotnie w roku zbiórek pieniężnych „na polskie duszpasterstwo zagraniczne”<sup>38</sup>. Już u progu swych rządów prymasowskich w dniu 25 III 1927 r. wydał on zarządzenie, aby proboszczowie obu jego archidiecezji tworzyli w parafiach „komitety pomocy duszpasterskiej dla emigracji”, których zadaniem byłoby „utrzymywać z wychodźcami parafialnymi żywy kontakt i otoczyć ich opieką, która by ich umacniała w wierności Bogu i ojczyźnie”<sup>39</sup>.

Oddzielną instrukcję z 20 I 1931 r. Prymas wydał w sprawie opieki nad wyjeżdżającymi za granicę kobietami, które stawały się często przedmiotem handlu żywym towarem. Polecił w niej proboszczom, by pouczali emigrantki o grożącym im niebezpieczeństwie oraz informowali je o właściwych urzędach i instytucjach opiekuńczych nad nimi<sup>40</sup>.

Według nauczania kard. A. Hlonda parafia jest „żywą komórką Kościoła”. W jej misji apostołskiej wobec wychodźców mają uczestniczyć wszyscy wierni, a nie tylko proboszcz. W pięknym liście pasterskim o życiu parafialnym z 1 III 1933 r. tak to uzasadniał: „Katolicy świeccy nie są poza Kościołem i nie można ich uważać za jakiś dodatek do Kościoła, jak gdyby tylko hierarchia Kościół tworzyła (...) Laicy są w Kościele pełnymi obywatelami (...), mają zaśem swoje zadania w Kościele z racji swego doń powołania (...) Idzie przez Kościół to tchnienie Ducha Świętego, które budzi uspięne energie religijne laikatu”. W wielkim zapale ducha Prymas dodał: „I już obok duchowieństwa, porwanego nowymi pędami apostołstwa, stają do czynu pierwsze oddziały elity świeckiej, ruchliwe, bogate w inicjatywę, płodne w pomysły, o zdecydowanej woli i aktywności. Jakiś ogień Boży się w nich pali. Ich życie wewnętrzne osiąga przepastne głębie. To zapowiedź tej epoki w dziejach Kościoła (...), która apostołskim i wspólnym wysiłkiem duchowieństwa i świeckich odbuduje świat w duchu Chrystusowym”<sup>41</sup>.

Swym nauczaniem i działaniem kard. A. Hlond stał się promotorem zaangażowania ludzi świeckich w apostołacie wychodźczym. W dniu 11 XI 1929 r. zreorganizował on i nadał katolicki charakter Stowarzyszeniu „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie”, założonemu w 1926 r. w Warszawie<sup>42</sup>. Za cel Stowarzyszenia uznał „oddanie się na służbę wychodźstwa, aby je otoczyć opieką społeczną i moralną w czasie podróży i za granicą, a utrzymując z nim łączność duchową, dać mu moralne wsparcie o rodzimą kulturę i swoiste obyczaje”<sup>43</sup>. Traktując „Opiekę” jako jeden z organów krajowej struktury apostołstwa wychodźczego Prymas od 1929 r. wydawał doroczne odezwy do społeczeństwa, propagując w nich zadanie i prace stowarzyszenia. W odezwie z 15 II 1930 r. wyraził życzenie, aby sieć filli lokalnych „Opieki” objęła „potężną falą całą Polskę, wychowując społeczeństwo do świadomości obowiązków względem tej części narodu”, która żyje „na obczyźnie”<sup>44</sup>. 24 V tegoż

<sup>38</sup> *Zbiór Ustaw...*, 556—557; *Miesięcznik Kościelny* 47/1932/nr 9, 78.

<sup>39</sup> *Miesięcznik Kościelny* 42/1927/nr 4, 24.

<sup>40</sup> *Zbiór Ustaw...*, 558—559.

<sup>41</sup> *DMD*, 76—77; *NSN*, 91—92.

<sup>42</sup> W 1933 r. siedzibę zarządu stowarzyszenia przeniesiono do Poznania, aby ułatwić współpracę z Prymasem.

<sup>43</sup> *DMD*, 125.

<sup>44</sup> *Miesięcznik Kościelny* 45/1930/nr 6, 65—66.



roku polecił, aby „proboszczowie dążyli do zorganizowania w parafii oddziału Stowarzyszenia «Opieka Polska»”<sup>45</sup>.

Dzięki poparciu swego Protektora „Opieka” rozwinęła się na terenie całego kraju, tworząc trzy główne okręgi: Środkowy (Warszawa), Południowy (Lwów) i Zachodni (Poznań). W wielu miastach istniały oddziały lokalne, a w parafiach ich filie. Najlepiej Stowarzyszenie rozwinęło się w archidiecezjach swego Opiekuna. W ramach oddziałów zorganizowano liczne sekcje: opieki nad emigrantami, opieki nad reemigrantami, oświaty, akcji gwiazdkowej i propagandowej, pomocy Polakom w Czechosłowacji, a także komisje: biblioteczną, przyjęcie kleryków i studentów zagranicznych, emigrujących kobiet.

W ciągu 13 lat działalności „Opieka” spełniała rolę wspianego pomocnika emigrantów i łącznika emigracji z krajem. Swym oddziaływaniem objęła Polaków z około 50 krajów, uwzględniając całokształt potrzeb wychodźców. Wsławiła się wysyłką każdego roku tysięcy paczek, książek, czasopism i modlitewników. Organizowała liczne wycieczki i pielgrzymki Polaków z zagranicy, kolonie dla dzieci emigrantów, wakacje dla młodzieży polonijnej, a także żywą akcję propagandową<sup>46</sup>.

Duchowy Opiekun Emigracji starał się wciągnąć do pracy na rzecz wychodźców także inne organizacje katolickie. Z tą myślą zreorganizował w 1929 r. Związek Misjonarzy „Dobrego Pasterza” (założony w 1901 r.), którego celem było prowadzenie misji i rekolekcji. Związek udzielał się polskim wychodźcom w Niemczech, Francji, Belgii i Holandii<sup>47</sup>. Emigrantom służyły również: Akcja Katolicka, Katolickie Towarzystwo Robotnicze, Caritas, Sodalicje Marińskie, Bractwo Różańcowe.

Prymas wzywał proboszczów, aby współpracowali z tymi organizacjami i tworzyli przy nich komitety pomocy duszpasterskiej dla emigracji<sup>48</sup>. Wyjeżdżające za granicę kobiety polecał informować o Misji Dworcowej i schroniskach Katolickiego Towarzystwa Ochrony Kobiet w Poznaniu i Warszawie<sup>49</sup>.

Okazją do propagowania idei apostołatu wychodźczego w całym społeczeństwie były doroczne uroczystości Dnia Emigranta Polskiego. W 1929 r. z inicjatywy Stowarzyszenia „Opieka Polska” Prymas ogłosił obchody „Tygodnia Opieki”, będącego — jak pisał — „pierwszą wielką manifestacją narodową i pierwszym wspólnym czynem ofiarnym na rzecz wychodźstwa w duchu katolickim i polskim”<sup>50</sup>. Odtąd każdego roku wzywał społeczeństwo, by w pierwszą niedzielę września obchodziło „Dzień Opieki”. Proboszczom zaś nakazał pomagać w organizowaniu tego dnia po to, aby rozbudzić „w najszerszych warstwach społeczeństwa polskiego należyte zrozumienie dla wielkiego problemu emigracyjnego”<sup>51</sup>. W kilku zarządzeniach Protektor określił sposób obchodzenia „Dnia Opieki”, polecając m.in. duszpasterzom odprawianie specjalnego nabożeństwa i wygłaszanie okolicznościowego kazania. Sam był tu przykładem dla innych, gdyż w tym dniu celebrował w katedrze uroczystą Mszę św. transmitowaną przez radio<sup>52</sup>.

W styczniu 1937 r. zaczęto nadto obchodzić „Dzień Polaka z Zagranicy”, powstały z inicjatywy Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej. Jego protektorem był również, obok prezydenta i marszałka państwa, kard. A. Hlond.

<sup>45</sup> *Tamże*, 47/1932/nr 9, 77—78.

<sup>46</sup> A. Galant, *Działalność Stowarzyszenia Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie*, Lublin 1981 (mps.).

<sup>47</sup> *Miesięcznik Kościelny* 44/1929/nr 4, 39—40; M. Banaszak, *Kaptani i problemy kaptañskie w działalności ks. Prymasa kard. Hlonda*, *Nasza Przyszłość* 42/1974/163—164.

<sup>48</sup> *Miesięcznik Kościelny* 42/1927/nr 4, 24 oraz 45/1930/nr 6, 66.

<sup>49</sup> *Zbiór Ustaw...*, 558—559.

<sup>50</sup> DMD, 126.

<sup>51</sup> *Miesięcznik Kościelny* 45/1930/nr 6, 66—67.

<sup>52</sup> A. Galant, *dz. cyt.*, 43.

Także wtedy w całym kraju odprawiano specjalne nabożeństwo w intencji polskich wychodźców<sup>53</sup>.

Upowszechnieniu idei opieki nad wychodźcami służyły jeszcze inne akcje kard. A. Hlonda, który był współprotektorem pierwszego (1929 r.) i drugiego (1934 r.) Zjazdu Polaków z Zagranicy w Warszawie, patronował Funduszowi Szkolnictwa Polskiego z Zagranicy, w 1930 r. utworzył sekcję emigracyjną na I Krajowym Kongresie Eucharystycznym w Poznaniu, a w roku następnym uczestniczył w Zbąszyniu w katolickim zjeździe poświęconym roli Kościoła wobec reemigrantów<sup>54</sup>.

Prowadzenie licznych dzieł apostolskich wymagało dużych funduszy. Protektor apelował dlatego do społeczeństwa o ofiarę na cele „Opieki Polskiej”, a proboszczów zobowiązał do odsyłania do Kancelarii Prymasa dwóch kolekt „na polskie duszpasterstwo zagraniczne”<sup>55</sup>.

### c. Organizacja apostołatu zagranicznego

Rozwój krajowego apostołatu wychodźczego przyczynił się — przynajmniej pośrednio — do umocnienia duszpasterstwa zagranicznego. Niezależnie od tego Prymas Hlond podjął liczne wysiłki, aby rozbudować i udoskonalić organizacyjną strukturę tego duszpasterstwa. Czynił to najpierw na drodze dyplomatycznej. Udając się często i z różnych okazji za granicę, wykorzystywał on swój tam pobyt na rozmowy z biskupami danych krajów. Jego pertraktacje zmierzały do usunięcia przeszkód lub trudności w prowadzeniu duszpasterstwa polonijnego, a równocześnie do utworzenia w danym kraju nowych polskich placówek duszpasterskich<sup>56</sup>. Szczytowym osiągnięciem dyplomatycznym Protpektora Emigracji było utworzenie w kilku krajach Polskiej Misji Katolickiej, czyli struktury obejmującej wszystkich polskich duszpasterzy na terenie danego kraju. Misją kierował rektor, który był delegatem Prymasa, przez niego mianowanym i odwoływanym z urzędu. Dzięki temu nadrzędnemu ośrodkowi kierowniczemu duszpasterstwo polskie konsolidowało się i zdobywało pewien stopień własnej autonomii.

Pierwsza Polska Misja Katolicka, zorganizowana w tej właśnie formie, powstała w 1922 r. we Francji, a jej twórcą był kard. E. Dalbor. Jednakże do jej rozwoju przyczynił się głównie kard. A. Hlond, który od 1929 r. mianował kolejno czterech jej rektorów i wysłał do niej kilkudziesięciu kapłanów. O rozwoju Misji świadczył wzrost jej placówek duszpasterskich: w 1927 r. było ich 30, w 1935 — 60, a w 1939 — 100<sup>57</sup>. W dniu 24 I 1934 r. ks. Prymas wydał *Regulamín dla Polskiej Misji Katolickiej*, a w dniu następnym *Wskazówki* dla jej rektora. W dokumentach tych określił zadania i kompetencje rektora i duszpasterzy, polecając w szczególny sposób, by księża zachowali się lojalnie wobec polskich władz konsularnych i nie mieszały się w działania, walki i intrygi polityczne czy związkowe<sup>58</sup>.

W czasie wojny, gdy kard. A. Hlond był internowany w Lourdes, powstała druga — tzw. „przejściowa misja katolicka we Francji”. We francuskiej strefie nie okupowanej znalazło się wówczas około 20 tys. polskich

<sup>53</sup> *Dzień Polaka za Granicą*, Głos Seminarium Zagranicznego 5/1937/nr 1, 5.

<sup>54</sup> Głos Seminarium Zagranicznego 2/1934/nr 3, 3—7; A. Gałan t, dz. cyt., 45—46

<sup>55</sup> *Zbiór Ustaw...*, 400—401.

<sup>56</sup> J. Bakalarz, *Kardynał...*, 48—49.

<sup>57</sup> L. Poszwa, *Emigracja polska i jej rola we Francji*, Przegląd Powszechny 192/1931/221—222; L. Łagoda, *Z polskiego duszpasterstwa zagranicznego we Francji*, Głos Seminarium Zagranicznego 2/1934/nr 1, 9—13.

<sup>58</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie, *Zespół Archiw. Prymasa Polskiego*, III t. 15.

uchodźców i blisko 150 tys. zamieszkałych tam wcześniej polskich emigrantów. Ludziom tym nie mogła przyjść z pomocą Polska Misja Katolicka w Paryżu i dlatego „Protector przymusowego wychodźstwa” — uzyskawszy pierw zgodę miejscowych biskupów — w październiku 1940 r. założył Centralę Duszpasterstwa Polskiego we Francji nie okupowanej z siedzibą w Lyonie. W swej krótkiej, trwającej od 1944 r., historii Centrala kierowała pracą 49 kapłanów polskich i podjęła szereg akcji apostolskich. Jej twórca i opiekun prowadził również własną i bogatą działalność dyplomatyczną i charytatywną<sup>59</sup>.

Zjednoczonej w 1944 r. Polskiej Misji Katolickiej we Francji ks. Prymas przyszedł jeszcze raz z pomocą 6 XII 1946 r., gdy po konsultacjach z biskupami francuskimi w Rzymie wydał instrukcję dla polskich księży we Francji. Umocnił w niej prawną pozycję rektora Misji i zapewnił lepsze warunki pracy duszpasterzom<sup>60</sup>.

Innym dziełem kard. A. Hlonda było zorganizowanie duszpasterstwa polskiego w Belgii. W 1925 r. na kilkanaście tysięcy Polaków nie było tam ani jednej stałej placówki duszpasterskiej. Jedynie do paru kolonii polskich dojeżdżało kilku księży studentów z Louvain<sup>61</sup>. W porozumieniu z kard. D. Mercier Protector Emigracji już pod koniec 1926 r. utworzył Polską Misję Katolicką z siedzibą w Brukseli, mianował jej rektorem ks. T. Kotowskiego i kilku innych stałych duszpasterzy. W roku następnym rozszerzył Misję na tereny Holandii i Danii<sup>62</sup>. Podejmował on też liczne wysiłki, aby Polakom w Danii zapewnić własnych duszpasterzy.

Nowe warunki dla duszpasterstwa polonijnego nastąpiły po zakończeniu drugiej wojny światowej. W Niemczech znalazło się wówczas około 2 mln. polskich wysiedleńców, z których część wróciła do kraju, a inni zostali skoszarowani w ponad 1000 obozach, rozmieszczonych w trzech zachodnich strefach okupacyjnych. Godną współczucia sytuacją tych ludzi zainteresował się Prymas Polski, który podjął nadzwyczajne starania w Stolicy Apostolskiej. Ta — w odpowiedzi — w dniu 5 VI 1945 r. utworzyła Ordynariat dla Polaków w Niemczech i Austrii, a ordynariuszem mianowała bpa Józefa Gawline, zależnego jurysdykcyjnie bezpośrednio od Rzymu. W ten sposób powstała jednostka kościelna, organizacyjnie podobna do diecezji personalnej, która w grudniu tegoż roku obejmowała 694 ośrodki duszpasterskie z 502 kapłanami. Ośrodki te były centrami życia społecznego, opieki duchowej i materialnej, oświatowej i kulturalnej nad przebywającymi tam Polakami<sup>63</sup>. Trwałym śladem Ordynariatu jest dziś Polska Misja Katolicka w RFN.

W tym samym czasie zaszła potrzeba zorganizowania duszpasterstwa polskiego w Wielkiej Brytanii, gdzie w 1947—1948 r. znalazło się ponad 100 tys. Polaków, głównie zdemobilizowanych wojskowych i uchodźców. Początkowo ich opieką duchową zajmowali się kapelani wojskowi. W miarę jednak rozwiązywania się obozów (hostelli) i osiedlania się Polaków w wybranym mieście, powstał problem utworzenia dla nich duszpasterstwa cywilnego. Także tą

<sup>59</sup> J. Królak, *Kardynał August Hlond wobec problemów duszpasterskich na rzecz wychodźstwa polskiego we Francji południowej w latach 1940—1944*, Lublin 1977 (mps.).

<sup>60</sup> W. Bartoń, *Crise religieuse des ouvriers polonais en France*, Paris 1947, Aneks s. II—IV (mps.).

<sup>61</sup> R. Dzwonkowski, *Polacy w Belgii w ostatnich pięćdziesięciu latach*, w: *Studia Polonijne*, t. I, Lublin 1976, 20.

<sup>62</sup> R. Moskwa, *Polska Misja Katolicka w Belgii i Holandii*, w: *Problemy dziejów Polonii*, Warszawa 1979, 154—158.

<sup>63</sup> Wiadomości Urzędowe Biskupa Ordynariusza dla Polaków w Niemczech 1/1945/nr 1, 1; A. Nadolny, *Opieka duszpasterska nad dziećmi i młodzieżą polską na terenie Niemiec Zachodnich w latach 1945—1965*, Lublin 1980, 28—37.

sprawą zajął się kard. A. Hlond, który zaprosił do Polski kard. B. Griffina z Westminsteru. Swego gościa zjednał do Polski i Polaków. Uzyskawszy jego zgodę, na początku czerwca 1948 r. erygował Polską Misję Katolicką w Anglii i Walii z siedzibą w Londynie, przy polskim kościele, który osobiście poświęcił w 1930 r. Odtąd w Anglii powstawały liczne i samodzielne ośrodki duszpasterskie, zwane powszechnie parafiami, których liczba wynosi dziś 75<sup>64</sup>.

W podobnych okolicznościach Prorektor Emigracji erygował 4 X 1948 r. Polską Misję Katolicką w Szkocji z siedzibą w Edynburgu<sup>65</sup>. Dla rektorów obu misji z Wysp Brytyjskich wyjednał on u miejscowych biskupów uprawnienia — w odniesieniu do polskich katolików — jakie posiada wikariusz generalny w diecezji.

Do krajów, gdzie nie było możliwości stwarzania polskich misji katolickich, Opiekun Emigracji starał się wysłać niezbędną liczbę polskich kapłanów. Pamiętał przy tym nie tylko o dużych skupiskach Polaków w USA, Brazylii czy Argentynie, ale także o grupach małych na Węgrzech, w Rumunii, Jugosławii, Estonii, a w czasie wojny również w Hiszpanii, Portugalii oraz w innych jeszcze krajach<sup>66</sup>. W ten sposób zmieniła się, rozszerzyła i zagęściła sieć polskiego duszpasterstwa emigracyjnego w świecie.

Prymas A. Hlond popierał również szerzej rozumiany apostołat emigracyjny. Polskim kapłanom za granicą polecił, aby troszczyli się o rozwój organizacji katolickich<sup>67</sup>. Sam traktował emigrantów jako zjednoczony podmiot działalności apostołskiej. Do całej emigracji kierował swe przemówienia radiowe, orędzia świąteczne i listy pasterskie. Doceniał działalność stowarzyszeń polonijnych, którym przysyłał listy i życzenia, a ich przedstawiciele przyjmowali często u siebie. W czasie wojny współpracował z katolickimi wydawnictwami na emigracji<sup>68</sup>.

Kwestię polskiej emigracji podnosił on do rangi ważnych spraw narodowych, a nawet międzynarodowych. Wielokrotnie przedstawiał ją w Stolicy Apostolskiej, w tym również papieżom Piusowi XI i Piusowi XII. Dla niej prowadził on żywą działalność dyplomatyczną z ambasadorami i biskupami różnych krajów, z konsulami polskimi, Ignacym Paderewskim, Władysławem Raczkiewiczem — prezesem Związku Polaków za Granicą, ks. Bolesławem Domańskim — duchowym przywódcą Polonii niemieckiej, Franciszkiem Świetlikiem — prezesem Rady Polonii Amerykańskiej. W czasie wojny potrzeby uchodźców przedstawiał polskim władzom na emigracji, zarządowi PCK, Towarzystwu Opieki nad Polakami we Francji i innym organizacjom społecznym i charytatywnym<sup>69</sup>.

#### 4. Troska o apostołów emigracyjnych

Dzisiaj dyskutuje się często nad kwestią, czy apostołstwo emigracyjne powinno być sprawą powszechną, czy też sprawą specjalistów? Kard. A. Hlond dał na to pytanie — nie stwierdzając go formalnie — znakomitą odpowiedź praktyczną. Cała linia jego postępowania dowodzi, że uznał on za konieczne

<sup>64</sup> Wiadomości Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii 10/1948/nr 8—9, 10; B. Czaykowski — B. Sulik, *Polacy w Wielkiej Brytanii*, Paryż 1961, 107—122.

<sup>65</sup> Wiadomości Polskiej Misji... 10/1948/nr 12, 7.

<sup>66</sup> A. Baraniak, *Misja opatrnościowa kardynała Prymasa Hlonda w okresie wojny światowej 1939—1945*, *Nasza Przyszłość* 42/1974/177.

<sup>67</sup> Kard. A. Hlond do redaktora Pol. Misji Kat. we Francji z 25 I 1934, nr 12, *Archiwum Prymasa Polski* III, t. 15.

<sup>68</sup> J. Króla, dz. cyt., 102—110.

<sup>69</sup> S. Wilk, *Z tułacznych szlaków Prymasa Augusta Hlonda*, *Roczniki Teologiczno-Kanoniczne* 21/1974/z. 4, 69—72; S. Kosiński, *Kardynał August Hlond...*, 98—99.

obydwa apostołaty: powszechny i specjalistyczny. Oba bowiem wzajemnie się potrzebują i uzupełniają. Apostołat specjalistyczny jest siłą napędową apostołatu powszechnego. Tylko wyspecjalizowani apostołowie mogą też należycie spełniać trudne zadania duszpasterstwa wychodźczego. Z drugiej zaś strony apostołat specjalistyczny wymaga szerokiego wsparcia apostołatu powszechnego, bez którego byłby on osamotniony, niepełny i mało skuteczny.

Tylko w świetle tego założenia można zrozumieć — przedstawione wyżej — wysiłki Prymasa dla upowszechnienia apostołstwa wychodźczego, a równocześnie jego nadzwyczajną i serdeczną troskę o formację wyspecjalizowanej kadry apostołów emigracyjnych. Przejawem tej troski było utworzenie specjalistycznego zgromadzenia dla opieki duchowej nad wychodźcami oraz zorganizowanie kilku innych instytucji o podobnym celu.

#### a. Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców Polskich

Rozwijające się w świecie polskie duszpasterstwo zagraniczne potrzebowało nieustannego dopływu z kraju młodych kapłanów. Tych zaś, mimo starań Protektora, ciągle było za mało. Nawet ci, którzy udali się za granicę, niejednokrotnie — zrażeni trudnymi warunkami pracy — wracali do Polski. Ten niedostatek kapłanów-misjonarzy, do pracy za granicą z reguły nie przygotowanych, a także częste zmiany księży na placówkach stanowiły okoliczności, które utrudniały planową akcję duszpasterską<sup>70</sup>.

Z tej racji kard. A. Hlond podjął zamiar, aby duszpasterstwo emigracyjne oprzeć o jakieś zgromadzenie zakonne. Próba przeorganizowania w tym celu któregoś ze zgromadzeń już istniejących okazała się daremna. Wobec tego postanowił on, uzyskawszy na to zgodę papieża Piusa XI, utworzyć nowe zgromadzenie, które poświęciłoby się całkowicie służbie polskiemu wychodźstwu. W dniu 8 IX 1932 r. formalnie erygował on Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców Polskich z domem macierzystym w Potulicach<sup>71</sup>. Jako głównego wykonawcę swych zamierzeń wybrał sobie już wcześniej ks. Ignacego Posadzego (1898—1984), pierwszego przełożonego generalnego, któremu zgromadzenie nadało tytuł „Współzałożyciela”<sup>72</sup>.

Duchowy ojciec zgromadzenia — kard. A. Hlond określili to wszystko, co stanowi tożsamość chrystusowców: ich cel, charakter i duchowość. Za jego też pośrednictwem Bóg przekazał nowej rodzinie zakonnej specyficzny charyzmat apostołstwa emigracyjnego. Zredagowane dlatego przez niego *Ustawy* (konstytucje zakonne) słusznie uznaje się za „skodyfikowany charyzmat” wspólnoty chrystusowców.

Jako zewnętrzny cel Towarzystwa Założyciel wskazał „apostołstwo na rzecz rodaków za granicami państwa”. W ramach tej misji mieszczą się różne formy działalności apostołskiej. On sam na pierwszym miejscu wymienił „wszelką działalność duszpasterską” oraz inną „działalność religijną” (apostołat modlitwy i ofiary, apostołat pracy pomocniczej, apostołat słowa drukowanego). Na drugim planie umieścił apostołat społeczny i kulturalny wśród wychodźców. Za dodatkowy cel — towarzyszący temu podstawowemu — wyznaczył on szerzenie wśród wiernych znajomości Mszy św.<sup>73</sup>.

Już sama nazwa Towarzystwa „dla Wychodźców Polskich” wskazuje, że misja wychodźcza jest racją bytu zgromadzenia. Intencją Założyciela było, aby Towarzystwo tę misję świadomie zaślubiło, kochało ją, było jej wierne

<sup>70</sup> Cz. Kamiński, *Konferencje biskupów Polski...*, 147—148.

<sup>71</sup> B. Kołodziej, *Dzieje Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców 1939—1948*, Poznań 1983, 13—16.

<sup>72</sup> F. Berlik, *dz. cyt.*, 66—93.

<sup>73</sup> *Ustawy Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców*, Potulice 1934, nr 2—3.

i skierowało ku jej realizacji „wszelkie energie i wysiłki”<sup>74</sup>. Dlatego dodatkowo przestrzegał je przed sprzeniewierzeniem się swemu posłannictwu i zakazał mu podejmować jakiegokolwiek inne zadania<sup>75</sup>.

Na realizację misji wychodźczej jest ukierunkowana również duchowość zakonna. Według Założyciela chrystusowiec powinien prezentować się jako charyzmatyczny apostoł, który bezgranicznie i niepodzielnie kocha sprawę Bożą w wychodźstwie, który jest gotów poświęcić dla niej siebie, modlitwy i prace, wszystkie siły i życie<sup>76</sup>. Członkowie, którzy wyjeżdżają za granicę, winni to czynić w „duchu zupełnej ofiary ze siebie” i rezygnacji z myśli o powrocie do kraju<sup>77</sup>.

Pragnieniem kard. Hlonda było, aby jego duchowi synowie apostołowali dynamicznie, solidarnie i wszędzie: w kraju, w podróży i na placówkach zagranicznych<sup>78</sup>. Od przełożonych wymagał on, aby doskonalili i rozszerzali działalność zgromadzenia „na wszystkie tereny emigracji polskiej”<sup>79</sup>. Przełożonego generalnego zobowiązał, aby „śledził ruch i potrzeby duchowe wychodźstwa”, a także by „z własnej inicjatywy szukał sposobów zapewnienia wszędzie wychodźcom należytej opieki religijnej”<sup>80</sup>. Od wszystkich pójść chrystusowców oczekiwał bezinteresownej miłości apostołskiej. Mówił do nich: „pójdziecie szukać polskich dusz. Czy wielkie skupiska, czy małe gromadki, czy wierni, czy zbałamuceni. To wszystko bracia nasi. Do wszystkich pójść macie z równym sercem, z miłością, z równym ukochaniem”<sup>81</sup>. Innym razem dodał: „Macie pracować wśród ludzi, którzy ciężkie wiodą życie, są przeważnie smutni, przygnębieni. Macie im zanieść radość życia, macie ich pocieszać, uszczęśliwiać”<sup>82</sup>.

Znając warunki życia i pracy na emigracji kard. A. Hlond wymagał od kandydatów na apostołów emigracyjnych wysokich kwalifikacji, świętości życia i dobrego przygotowania „do trwałego apostołstwa emigracyjnego”<sup>83</sup>. Przygotowanie duchowe w tej dziedzinie polecił zapewnić już nowicjuszom<sup>84</sup>. Alumnów zaś w seminarium polecił również przygotować od strony naukowej, pastoralnej i językowej<sup>85</sup>. Od kapłanów za granicą wymagał, aby — opiekując się polskimi wychodźcami — szanowali wszystkie ludy. W razie zaś objęcia parafii wieloetnicznej nakazał im zajmować się wszystkimi parafiami z równą troskliwością. To świadczy, że w hlondiańskiej idei apostołatu emigracyjnego nie mieściła się jakakolwiek myśl o ciasnym nacjonalizmie czy szowinizmie narodowym<sup>86</sup>. Potwierdzają to dodatkowo wskazania dotyczące lojalności wszystkich apostołów wobec miejscowych władz kościelnych i świeckich, a także nawiązania życzliwej współpracy z innymi duszpasterzami<sup>87</sup>.

Utworzenie Towarzystwa Chrystusowego uznaje się powszechnie za naj-

<sup>74</sup> *Tamże*, nr 4, 11, 15, 27; Cz. Kamiński, *Kardynał August Hlond, Prymas Polski...*, 261—263.

<sup>75</sup> *Ustawy*, nr 4.

<sup>76</sup> *Tamże*, nr 8, 24, 27.

<sup>77</sup> *Tamże*, nr 180; zob. jednak nr 182.

<sup>78</sup> *Tamże*, nr 7, 10, 27, 175.

<sup>79</sup> *Tamże*, nr 121, 145.

<sup>80</sup> *Tamże*, nr 122, d, e.

<sup>81</sup> *DMD*, 154.

<sup>82</sup> *Tamże*, 154.

<sup>83</sup> *Ustawy*, nr 19, 27, 47, 72, 75.

<sup>84</sup> *Tamże*, nr 27; *DMD*, 135.

<sup>85</sup> *Ustawy*, nr 72, 75.

<sup>86</sup> *Tamże*, nr 12, 176; J. Posadzy, *Sylwetka duchowa ks. kardynała Augusta Hlonda*, *Nasza Przeszłość* 42/1974/305—306.

<sup>87</sup> *Ustawy*, nr 89, 90.

większe dzieło Prymasa A. Hlonda na rzecz polskiej emigracji. On sam traktował je jako „umiłowane dziecko” i „żrenicę swego oka”. Jego pragnieniem było, aby chrystusowcy wcześniej i jak najliczniej obejmowali placówki duszpasterstwa zagranicznego, co też stopniowo następowało<sup>88</sup>. Dziś zgromadzenie to posiada za granicą 6 prowincji zakonnych, w których około 170 kapłanów służy polskim emigrantom w 15 krajach.

Warto tu dodać, że już kard. A. Hlond mówił wielokrotnie o potrzebie utworzenia zgromadzenia żeńskiego dla pracy apostołskiej wśród emigrantów. Jednakże ideę tę zrealizował dopiero bliski współpracownik Prymasa ks. Ignacy Posadzy, który w 1959 r. założył Siostry Misjonarki Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej z siedzibą w Morasku k. Poznania. Dziś zgromadzenie to, duchowo związane z Towarzystwem Chrystusowym, pracuje na kilkunastu placówkach w Polsce, a także w ośrodkach polonijnych w USA, Anglii, RFN i Brazylii<sup>89</sup>.

#### b. Inne instrukcje formacji apostołów emigracyjnych

Troska kard. A. Hlonda o przygotowanie apostołów emigracyjnych wyraziła się w innych jeszcze działaniach podejmowanych w kraju i za granicą. W 1928 r. utworzył on międzydiecezjalne Seminarium Zagraniczne w Gnieźnie i Poznaniu, mające kształcić przyszłych kapłanów, pochodzących z różnych diecezji, a zobowiązanych do pracy — przynajmniej przez okres 12 lat — wśród wychodźców. Organizacyjnie było ono złączone z miejscowym Seminarium Archidiecezjalnym, choć miało też pewną odrębną specyfikę. Swą działalność rozpoczęło w 1929 r. Z przyjętych do niego dwóch roczników seminarzystów wyszło ponad 30 kapłanów, z których połowa wyjechała do pracy wychodźczej we Francji<sup>90</sup>. Od 1932 r. kontynuatorem Seminarium Zagranicznego było Towarzystwo Chrystusowe.

Prymas A. Hlond był też związany z Instytutem Misyjnym w Lublinie, założonym w 1924 r. przez abpa E. Roppa. Celem Instytutu było kształcić kapłanów łacińskich lub dwuobrzędkowych dla misji na Wschodzie, a głównie dla opieki nad zamieszkałymi tam Polakami. Jako prezes Komisji Biskupów Polskich dla Spraw Instytutu Misyjnego opiekował się on tym dziełem. Gdy zaś zewnętrzne okoliczności zmusiły Stolicę Apostolską do zamknięcia w 1934 r. Instytutu, postarał się on, aby zadania tego dzieła powierzono świeżo powstałemu zgromadzeniu chrystusowców<sup>91</sup>.

W czasie internowania we Francji Protektor Emigracji zatroszczył się o rozproszonych przez wojnę polskich alumnów. W ich sprawie skutecznie interweniował u biskupów Portugalii i Francji, umożliwiając im studia w miejscowych seminariach<sup>92</sup>. Powstałe w czasie wojny polskie seminaria w Bejrucie i Glasgow były dziełem abpa J. Gawliny, ale i kard. A. Hlond miał przy ich powstaniu własny udział. Pod koniec wojny zastanawiał się nad dalszym losem polskich kleryków deportowanych do Niemiec i rozproszonych w innych krajach Europy Zachodniej. Korzystając z usług ks. F. Cegieli, rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji, doprowadził do utworzenia w 1945 r. Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu, które dotąd wydało ponad 100 kapłanów, z których większość pracuje wśród polskich

<sup>88</sup> B. Kołodziej, *dz. cyt.*, 17—27; F. Berlik, *dz. cyt.*, 284—290.

<sup>89</sup> E. Szymanek, *Ksiądz Ignacy Posadzy*, W: Ignacy Posadzy, *Droga pielgrzymów*, Poznań 1985, 13—14.

<sup>90</sup> Miesięcznik Kościelny 46/1931/216; J. Bakalarz, *Kardynał...*, 57.

<sup>91</sup> Miesięcznik Kościelny 44/1929/nr 12, 108; Głos Seminarium Zagranicznego 2/1934/nr 4, 3; *Seminarium Misyjne w Lublinie*, Prąd 19/1932/nr 7—8, 31.

<sup>92</sup> J. Królak, *dz. cyt.*, 60—69.

emigrantów<sup>93</sup>. W tym samym roku z inicjatywy kard. A. Hlonda powstało Polskie Seminarium Duchowne w Rzymie, zorganizowane tymczasowo w Instytucie Polskim przy Via Pietro Cavallini<sup>94</sup>.

To wielkie zaangażowanie duszpasterzy dla wychodźstwa nie było jedynie wynikiem zbiegu zewnętrznych wydarzeń. Już jako biskup katowicki kard. Hlond był duchowo związany z Polskim Seminarium w Orchard Lake, proponując w 1925 r. objęcie tam profesury swemu współpracownikowi ks. J. Gawlinie<sup>95</sup>. Jako zaś Prymas udzielał poparcia „Opiece Polskiej” w organizowaniu wakacji w Polsce dla polonijnych kleryków i studentów. W 1938 r. przyjął na audiencji 33 księży z zagranicy, którzy uczestniczyli w zorganizowanym przez chrystusowców 3-tygodniowym kursie duszpasterstwa emigracyjnego w Potulicach<sup>96</sup>.

### 5. Kontynuacja idei hlondiańskiej

Prymas Stefan Wyszyński w przemówieniu z 15 IV 1966 r. powiedział o swym poprzedniku: „Pozostanie niewątpliwie wiekopomną zasługą kardynała Augusta Hlonda, że w sposób systematyczny opiekował się duszpasterskimi, religijnymi, a zarazem narodowymi potrzebami naszego wychodźstwa”<sup>97</sup>. Podstawą tej wiekopomnej zasługi jest to, że pierwszy Duchowy Opiekun Emigracji stworzył ogólnonarodową, stałą i kompletną organizację apostołatu emigracyjnego, która już przed wojną cieszyła się opinią najdoskonalszej w świecie<sup>98</sup>. Obejmowała bowiem dziesiątki wyspecjalizowanych dzieł apostołskich w kraju i za granicą. Sprawą opieki nad emigrantami zdołał on zainteresować całe społeczeństwo katolickie w Polsce.

Po ostatniej wojnie hlondiańska idea powszechnego apostołatu emigracyjnego napotkała na zewnętrzne przeszkody, które sztucznie oddzielały naród w kraju od emigracji. Zahamowano w ten sposób w dużej mierze działalność apostołską Kościoła w Polsce wobec rodaków za granicą. Nawet sama idea tego apostołatu została w dużej mierze zapoznana.

Jednakże idea ta nie obumarła. Do jej stopniowego odżywiania przyczynił się Sobór Watykański II, który zwrócił uwagę całego Kościoła na problemy emigrantów<sup>99</sup>. Zawarte zaś w posoborowych dokumentach wskazania co do opieki nad emigrantami nie różnią się w istocie od tych, których autorem był kard. A. Hlond<sup>100</sup>. Właśnie najnowsze dokumenty Kościoła w sprawie apostołatu emigracyjnego pozwalają lepiej dostrzec prawdziwie prekursorską myśl hlondiańską, o której była mowa.

Do odnowy hlondiańskiej idei powszechnego apostołatu emigracyjnego przyczynili się pasterze Kościoła w Polsce i katolickie uczelnie (KUL, ATK). Jednakże szczególną rolę spełniają tu duchowi synowie kard. A. Hlonda — chrystusowcy, którzy jakby na nowo odkrywają obraz swego Założyciela i swój pierwotny charyzmat. Idąc śladem Założyciela, dążą oni do rozszerzenia działalności duszpasterskiej na emigracji, a także do rozwinięcia dzia-

<sup>93</sup> A. Wietrzykowski, *Polskie Seminarium w Paryżu*, Przewodnik Katolicki 70/1970/316—318; J. Bakalarz, *art. cyt.*, 59—60.

<sup>94</sup> A. Nadolny, *dz. cyt.*, 117.

<sup>95</sup> J. Swestek, *Arcybiskup Gawlina a Seminarium Polskie*, *Sodalis* 45/1964/43.

<sup>96</sup> F. Berlik, *dz. cyt.*, 229—230.

<sup>97</sup> *Panorama emigracji polskiej*, w: *Kalendarz „Naszej Rodziny”*, Paryż 1968, 12.

<sup>98</sup> H. Zborowska, *Polskie duszpasterstwo zagraniczne*, *Głos Seminarium Zagranicznego* 2/1934/nr 3, 15.

<sup>99</sup> *Migration in the light of Vatican II*, New York 1967.

<sup>100</sup> Por. S. Congr. *Episcopis, Instr. de pastorali migratorum cura* 22 VIII 1969, AAS 61/1969/614—643.



łałości apostołskiej na rzecz emigrantów w kraju. Z tą myślą utworzyli oni, za zgodą Prymasa Polski, Instytut Duszpasterstwa Emigracyjnego w Poznaniu (1984 r.), którego celem jest formacja kadry apostołskiej dla emigracji oraz szerzenie idei powszechnego apostołstwa emigracyjnego w społeczeństwie<sup>101</sup>. Od 1985 r. działalność ta przyjęła formę Ruchu Apostolatów Emigracyjnego, który zatacza coraz szersze kręgi w kraju i na emigracji, pociągając za sobą licznych wiernych. Ruch zbliża i integruje apostołów, wspólnoty i instytucje poświęcone apostołstwu emigracyjnemu. Równocześnie upowszechnia on nowe formy apostołstwa emigracyjnego, a w szczególności: apostołstwo modlitwy, apostołat parafialny, apostołat rodzin, dzieci i młodzieży, apostołat społeczny, apostołat kultury, apostołat więzi z Macierzą<sup>102</sup>.

W celu upowszechniania idei apostołatu emigracyjnego chrystusowcy odnawiają praktykę obchodów Dni Emigranta, organizują doroczne czuwania modlitewne na Jasnej Górze w intencji rodaków za granicą, popularyzują tematykę emigracyjną poprzez sympozja, wykłady i konferencje. W coraz większym stopniu korzystają przy tym ze środków społecznego przekazu. We własnym wydawnictwie („Hlondianum”) publikują oni różne materiały służące sprawie apostołstwa emigracyjnego, a w tym również „Głos Seminarium Zagranicznego” i „Biuletyn Ruchu Apostolatów Emigracyjnego”.

Tak więc hlondiańska idea powszechnego apostołatu emigracyjnego dziś ponownie żyje i zaczyna owocować. Rodzą się powołania apostołskie: kapłańskie, zakonne i świeckie, ożywają rozliczne charyzmaty służby wobec polskiej emigracji, mnożą się inicjatywy apostołskie. Duszpasterstwo polonijne znów zdobywa powoli swe naturalne zaplecze i szerokie wsparcie ze strony krajowego apostołstwa emigracyjnego.

ks. Józef Bakalarz TChr., Lublin

<sup>101</sup> J. Bakalarz, *Instytut Duszpasterstwa Emigracyjnego*, *Collectanea Theologica* 57/1987/mr 1, 148—155.

<sup>102</sup> J. Bakalarz, *Ruch Apostolatów Emigracyjnego*, *Collectanea Theologica* 58/1988/nr 1, 140—152.